Londyn, 31 maja 1953 roku.
ROK V. Nr 13 (170)
Redaguje
Wydział Informacyj.-Prasowy Zarządu Głównego SPK
16-20, Queens Gate Terrace, London, S.W.7 tel. WES 0747
Dodatek do „GAZETY NIEDZIELNEJ"

POLSKA WALCZĄCA
SPK KOMBATANT POLSKI
NA OBCZYŹNIE

Prace i obchody kombatanckie we Włoszech

3 MAJ W RZYMIE

W Rzymie, w kościele polskim pod wezwaniem św. Stanisława, Opiekun Emigracji Polskiej, arcybiskup Józef Gawlina, w otoczeniu licznego duchowieństwa, celebrował uroczystą Mszę św., na której był obecny ambasador R. P. przy Stolicy Apostolskiej, Kazimierz Papee i tłumnie zebrana, jak zawsze w takich okolicznościach, cała prawie Polonia rzymska.

Po Ewangelii odczytana została specjalna odezwa ks. arcybiskupa Gawliny na uroczystość.

Bezpośrednio po nabożeństwie trzeciomajowym odbyła się druga z kolei uroczystość — złożenie wieńców pod pomnikiem Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Wieńce złożyli: ambasador R. P. przy Stolicy Apostolskiej, Kazimierz Papee i wicemin. spr. zagr. przybyły specjalnie z Londynu, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Komitet Wykonawczy Miesiąca Braterstwa Polsko-Włoskiego, w osobach prezydenta komitetu gen. M Girotti i sekretarza gen. red. K. Kleszczyńskiego.

W godzinach popołudniowych, zgodnie z tradycją lat poprzednich, odbyło się przyjęcie w ambasadzie R. P. przy Stolicy Apostolskiej, w którym wzięło udział wielu przyjaciół Polski oraz cała prawie Polonia rzymska. Podczas przyjęcia ambasador R. P. K. Papee odczytał orędzie P. Prezydenta R .P.

Tegoż dnia w sali oo. franciszkanów przy via Vaccaro 11 prof. Oskar Halecki wygłosił odczyt na temat życia i cnót Królowej Polski Jadwigi. Odczyt odbył się dzięki staraniom o. Riciardi, postulatora w procesie beatyfikacyjnym Królowej Jadwigi oraz o. Kolbego.

3 MAJ W LORETO

W dniu 3 maja r. b. kapelan o. Michał Kolbuch i prezes SPK w Italii kol. Witold Zahorski udał się do Loreto, aby spędzić święto narodowe wśród Polaków-kombatantów zamieszkałych na wybrzeżu adriatyckim. Na polskim cmentarzu wojennym w Loreto odbyła się pierwsza część uroczystości. O. Michał Kolbuch odprawił przy ołtarzu cmentarnym Mszę św., po czym wygłosił okolicznościowe kazanie w języku włoskim i polskim. Złożone zostały następnie wieńce od zarządu miasta Loreto, kombatantów włoskich, inwalidów włoskich, od polskich kombatantów znad Adriatyku, oraz wiązanki kwiatów od polskich sióstr nazaretanek i od SPK w Italii.

Z cmentarza wszyscy Polacy udali się do zawsze gościnnego Domu Sióstr Naśw. Rodziny z Nazaretu, gdzie po śniadaniu miało miejsce zebranie kombatanckie, prowadzone przez kol. Witolda Zahorskiego. Omówiono szereg spraw organizacyjnych. Obecni byli niemal wszyscy kombatanci zamieszkali od Ferrary po Pescarę. Wielu z nich przystąpiło do spowiedzi i komunii św.

DALSZY CIĄG „LAMPY BRATERSTWA"

Papieska Komisja Pomocy z mons. F. Baldelli na czele zorganizowała w dniu 27 kwietnia b. r. jedną z dalszych uroczystości „Lampy Braterstwa" na Monte Cassino.

Syndyk Rzymu p. S. Rebecchini ofiarował w imieniu miasta oliwę do dalszych lamp.Przy okazji uroczystości odbyło się okolicznościowe nabożeństwo, odprawione przez opata Monte Cassino, mons. Ildefonso Rea, poprzedzone przemówieniem syndyka Rzymu, syndyka Cassino P. Restagno oraz delegata rządu włoskiego. Następnie wręczono jednemu z kapelanów włoskich z rosyjskiego frontu jedną z „Lamp Braterstwa", poświęconą włoskim żołnierzom poległym w walkach przeciw Rosji. Po uroczystości delegacja naszego Stowarzyszenia, w otoczeniu przedstawicieli włoskich organizacji kombatanckich, złożyła wieniec na polskim cmentarzu wojskowym.

Przed odjazdem do Rzymu nastąpiło spotkanie w zarządzie miasta Cassina między prezesem Stowarzyszenia Włoskich Kombatantów, On. Ettore Viola i kombatantami włoskimi z Cassino z jednej strony a delegacją Zarządu SPK w Italii w osobach kol. Witolda Zahorskiego i kol. Romana Szenwica. Omówiono interesujące obie strony sprawy.

ODCZYTY W JĘZYKU WŁOSKIM

W okresie od połowy stycznia do 23 kwietnia b. r. w całych Włoszech wygłoszone zostały odczyty o sytuacji w krajach za żelazną kurtyną. Wygłaszali je członkowie „Associazione degli Intellettuali Rifugiati in Italia", w ich liczbie także trzech Polaków: min. Stanisław Janikowski, ks. Stanisław Suwała, b. wice-prezes SPK w Italii oraz kol. Witold Zahorski, prezes SPK w Italii.

Na ogólną liczbę około 650 odczytów, trzej Polacy wygłosili 135 odczytów. Należy zaznaczyć, że cała ta akcja odczytowa, organizowana przez „Movimenti Laureati delli'Azione Cattolica Italiana", rozpoczęła się od dwóch odczytów wygłoszonych w listopadzie i grudniu r. ub. przez ks. Stanisława Suwałę i kol. Witolda Zahorskiego w Loreto. Akcja odczytowa wszędzie spotkała się z dużym uznaniem. niewątpliwie spełniła swe zadanie, co podkreślił także w imieniu Ojca św. mons. Montini, przesyłając prelegentom specjalne błogosławieństwo Ojca świętego.

NOWY ZARZĄD ODDZIAŁU WŁOCHY

W dniu 16 maja b. r. odbył się w Rzymie VII Zwyczajny Walny Zjazd Odziału SPK Włochy.Wybrano następujący Zarząd: prezes — Witold Zahorski, wiceprezesi — ks. Władysław Słomiński i Bronisław Dowgiałło, sekretarz — Roman Szenwic, skarbnik — Bolesław Ziemacki, członkowie Zarządu: ks. Wł. Rubin i Ryszard Dunajewski.

Komisja Rew.: ks. St. Suwała — przewodniczący, Karol Gold, Konstanty Radwan, Jerzy Jasiński, Miecz. Zgorzelski. Sąd Koleżeński: T. Dadej — przewodniczący — A. Grzybowski, Wł. Urbanowicz, St. Małkowski, Wł. Szydłowski, W. Stejenka, W. Ziarek, J. Beder, Wł. Bernatowicz i M. Kozierski.

Delegat na IV Walny Zjazd Stowarzyszenia w Londynie — kol. W. Zahorski.

120 tysięcy w manifestacji trzeciomajowej

Wierne serca Polonii

(Od własnego sprawozdawcy)

„Rocznica ta zasługuje na ogólne uznanie świata..."
(Prez. Eisenhower)

Uroczystości trzeciomajowe należą już do tradycji Polonii amerykańskiej. Polakom, bez względu na to, gdzie się znajdują, w tym dniu mocniej biją serca. Zdobią się w narodowe znaki, stroje ludowe, weterańskie wypłowiałe mudury, do których wnuki przypinają odczyszczone odznaczenia. Wszyscy są inni, pogodniejsi, serdeczniejsi.

Od kilku dni nad Chicago przechodziły gwałtowne burze i ulewy. Tegoroczny obchód odbył się pod znakiem niepewnej pogody. Ale nieba były nam łaskawe. Uroczystą Mszę św. w asyście licznego duchowieństwa odprawił ks. Różewicz w kościele Św. Trójcy. Kościół po brzegi wypełnili reprezentanci organizacji polonijnych, poczty sztandarowe i tłumy wiernych.

W tym samym czasie przed Dom Związkowy, przystrojony w polskie i amerykańskie sztandary, zajechały autobusy i auta, zdobione chorągiewkami, z których wysiedli „krakowiacy", łowiczanie i młodzież szkolna w mundurach podchorążych z 1831 roku. W bocznych ulicach ustawiły się orkiestry, przybywające z odległych dzielnic miasta. Z platformy samochodu grupa reporterów dokonuje zdjęć i nagrań. Do sprzedawców chorągiewek ciśnie się przeważnie młodzież. Wśród tłumów przeciskają się kwestarki prosząc o datki na „oświatę i biedne dzieci". Słońce przebija się przez chmury, jakby zwabione niecodziennym widokiem.

Zgodnie z programem, pochód ruszył sprzed Domu Związkowego . Drogę torują mu auta policyjne czerwonymi błyskami lamp i motocykliści. Pochód prowadzi zasłużony działacz społeczny p. Snopek w towarzystwie adiutantów. Za nimi poczet sztandarowy Związku Polaków , obok sztandaru amerykańskiego. Za pocztem grupa przywódców Polonii, z prezesem Karolem Rozmarkiem, a wśród nich por. Jarecki, który dopiero co przybył z Anglii. Koncentruje on największą uwagę. Na cześć jego wiwatują tłumy z entuzjazmem, pozdrawiając go wyciągniętymi rękami.

Całość pochodu dzieliła się na cztery dywizje, w skład których wchodziły organizacje, szkoły. kilkanaście wielkich orkiestr i doboszy oraz rydwany. Oddział weteranów Legionu Amerykańskiego w mundurach, hełmach stalowych, z bronią na ramieniu maszerował dwunastkami i taki też szyk przyjął cały pochód, ciągnący się na przestrzeni trzech mil. Wzdłuż trasy prawie co drugi dom przystrojony flagami polskimi i amerykańskimi. Widocznie właściciele są pochodzenia polskiego. Obok Hallerczyków weterani drugiej wojny światowej, Armia Krajowa, Wartownicy, Sokoli, służba pomocnicza kobiet. Nowa Polonia w strojach regionalnych. Hufce harcerskie chłopców i dziewcząt. Polska drużyna piłki nożnej „Falcons", która przed tygodniem zdobyła mistrzostwo Stanów Zjednoczonych. Liga Morska w marynarskich mundurach, chór w łowickich pasach. Liczne szkoły średnie we wspaniałych mundurach i z wysokimi historycznymi czakami. Niemal przed każdym oddziałem „majoretki" w zabawnych kostiumach popisują się zręcznością w wywijaniu pałeczkami.

Panie ze Stowarzyszenia Dobroczynności niosą ogromną biało-czerwoną flagę, rozwiniętą przez całą szerokość ulicy, na którą uczestnicy pochodu rzucali dolary (zebrano dwa i pół tysiąca dolarów). Imponujące wrażenie wywierały delegacje ze sztandarami organizacji wchodzących w skład Związku Narodowego Polskiego. Defilujący las sztandarów, to jakby defilada miłości do kraju ojców i dziadów. Na okazałych rydwanach przedstawiono plastycznie charytatywną pracę Związku oraz historyczne postacie z czasów walk o wolność Stanów Zjednoczonych: Waszyngtona, Kościuszkę, Pułaskiego. Legion Młodych Polek wyposażył dziewczęta w stroje ludowe, a chłopców w polskie mundury i rogatywki. Dalej rydwan Skarbu Narodowego, przedstawiający mapę Polski z roku 1939. Chłopska bandera zamykała barwny i bogaty pochód. Trudno wymienić wszystkie organizacje polonijne, jest ich bowiem mnóstwo. Wszystkim przyświecał ten sam cel: kultywowanie tradycji narodowej, języka oraz pomoc i obrona praw Polski.

Park Humboldta szerokim pasem przecina wielkie Chicago. Świeże zieleńce, drzewa pokryte rozwijającymi się listkami, staw, w którym nurkują dzikie kaczki. Na dużej polanie stoi samotny pomnik Tadeusza Kościuszki, przedstawiający bohatera na koniu z wyciągniętą szablą, na wysokim cokole. Pochód zmierza ku pomnikowi, obok którego zbudowano trybunę. Obok reprezentantów Polonii znaleźli się na niej gubernator stanu Illinois, W Stratton i major miasta Chicago, M. Kennelly. Brzmią hymny narodowe Polski i Stanów Zjednoczonych, poczem ks. Lisewski odczytuje podniosłą inwokację. Delegacja Związku Narodowego Polskiego składa wieniec pod pomnikiem, a błękitni weterani oddają salwę honorową. Prezes Rozmarek odczytuje długie orędzie od prezydenta Stanów Zjednoczonych, znane naszym czytelnikom z prasy. Specjalne życzenia złożyli Polonii m. in. sekretarz stanu, F. Dulles, b. prezydent H. Hoover, gubernator stanu New York, T. Dewey i wielu innych wybitnych Amerykanów.

Ponieważ uroczystości nagrywane były na taśmach radiostacji Free Europe, prez. Rozmarek skierował swoje przemówienie do Kraju, ślubując mu poświęcić wszystkie wysiłki Polonii dla odbudowy niepodległego państwa. Gubernator stanu Illinois mówił, iż nie ma na świecie uczciwego człowieka, który by nie pragnął wolności Polski. Mayor Chicago Kennelly podkreślił, iż Stany Zjednoczone są dłużnikami Polski. Następnie przemawiali: cenzor Gunther, prezes Polskiego Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego dr Kozakiewicz, prezeska Związku Polek, p. Łagodzińska. Burza oklasków powitała por. Jareckiego w momencie, kiedy stanął przed mikrofonem. Obrazując życie Kraju, a zwłaszcza młodzieży, mówił o jej wysokim patriotyzmie i wierze w wyzwolenie. Polacy nie zapomnieli, iż Zachód ich zdradził, ale też rozumieją, iż tylko od Zachodu mogą oczekiwać wybawienia. Odbudowa armii polskiej ożywi Kraj i doda mu nowych sił do przetrwania.

W rezolucji domagano się od prezydenta Stanów Zjednoczonych cofnięcia Rosji do jej granic i przywrócenia Polsce wolności. Wielką manifestację zakończył zbiorowy śpiew „Boże coś Polskę". W manifestacji brało udział wedle prasy i oceny policji od stu do stu dwudziestu tysięcy osób.

Julian Pieszczoch

Informacje dla kombatantów

Pragnących spędzić urlop we Francji

1. Sprawy związane z urlopem we Francji, a szczególnie w Paryżu, załatwia Stowarzyszenie Polskich Kombatantów we Francji, adres pocztowy: Assotiation d'Entr'Aide des Anciens Combattants Polonais en France, 20, rue Legendre, Paris 17. Na odpowiedź należy załączyć kupon międzynarodowy.

2. W zasadzie SPK zajmuje się organizowaniem urlopów w Paryżu. Na żądanie może dostarczyć adresy z podaniem ceny utrzymania z mieszkaniem w hotelach i pensjonatach na Lazurowym Wybrzeżu, nad Atlantykiem, Kanałem La Manche, w Alpach i w innych uzdrowiskach francuskich.

3. Wszystkich Polaków i ich przyjaciół cudzoziemców, przybywających do Paryża na spędzenie urlopu, Zarząd Domu Kombatanta w Paryżu zaprasza, aby korzystali z kawiarni i restauracji SPK, gdzie ceny posiłków są znacznie niższe, aniżeli we francuskich zakładach gastronomicznych. Cena obiadu lub kolacji z 4 dań wynosi 285 frs, szklanka herbaty lub kawy 25 frs. Śniadanie w kawiarniach francuskich 150 frs.

4. W Domu Kombatanta nie ma pokojów do wynajęcia. Natomiast Zarząd Domu Kombatanta współpracuje z hotelami, które znajdują się w pobliżu SPK i na żądanie zainteresowanych osób zamawia pokoje w hotelach. Ceny pokoi w hotelach są następujące:

— w skromnym hoteliku pokój z ciepłą wodą bieżącą na 1 osobę od 550 frs. do 730 frs., na dwie osoby 650 frs. do 860 frs.

— w hotelu średniej klasy: pokój z wodą bieżącą na 1 osobę 920 frs., na 2 osoby 1150 frs., pokój z łazienką na 1 osobę 1150 frs., na dwie osoby 1380 frs.

(Dokończenie na str. 2)

Historyczna manifestacja w Manchester

A teraz na wystawę!

Wystawę książki polskiej i osiągnięć organizacyjnych otworzył 3 maja rano P. Prezydent R. P.

Wystawa zaplanowana była w sposób oryginalny i przez swe nieskrępowanie w założeniach wypadła właśnie interesująco i żywo, była dostosowana do krótkotrwałości zjazdu. Był to udany „pawilon wystawowy".

Niektóre organizacje lub instytucje dały staranny, retrospektywny obraz całej swej działalności z mapkami placówek w świecie, wykresami itp. Tak wystąpiła Akcja Katolicka, Skarb Narodowy, Sodalicja Mariańska, Towarzystwo Pomocy Polakom. Zamieściły one również zbiory swych publikacji i książek.

Ze stoisk innego typu, prezentujących raczej obrazowo swe prace, wyróżniały się stoiska: Instytutu Polski Podziemnej (AK) z fotografiami, publikacjami i wzruszającymi fotografiami z Powstania Warszawskiego (interesujące były zamieszczone opisy obchodów 3 maja za okupacji niemieckiej w Kraju), stoisko im. Marszałka Piłsudskiego, również bardzo starannie przygotowane z kompletem wydawnictw i unikatami — karykaturami Marszałka w ujęciu Czermańskiego, wielkie stoisko Samopomocy Lotniczej z bogatym działem sekcji modelarskiej, które przyciągało młodzież.

Harcerstwo obok przykładów pracy bieżącej i obecnej swej pracy („Znicz", „Ogniwa") umieściło wiele mówiące eksponaty: proporce przedwojennych drużyn polskich, proporce z Indii z okresu wojny, prasę harcerską z zakątków wychodźczych całego świata i oczywiście namiot (stał nawet pod palmami).

Kompozycyjnie bodaj najlepsze było stoisko Instytutu Badań Zagadnień Krajowych (projekt inż. Bogdanowicza), obrazujące zagadnienia Kraju. Instytut przedstawił również na wystawie swoje pierwsze publikacje.

Oddzielnym działem była część wystawy poświęcona książce. Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas" zamieścił w przejrzyście ułożonym i pomysłowym stoisku wszystkie własne publikacje, przede wszystkim stosy „Biblioteki Polskiej", w ślicznych obwolutach, a także książki posiadane na składzie. Niezmordowani Veritasowcy obdarowali też biuletynem p. t. „Nowa Książka" wszystkich uczestników (1400 osób) obiadu koleżeńskiego, kładąc pismo przy każdym nakryciu.

SPK prezentowało się przez Centralę Handlową — dział księgarski. Centrala przygotowała wielkie stoisko z wyborem książek zarówno emigracyjnych, jak i wybranych krajowych. Znalazły też tam miejsce wydawnictwa oświatowe SPK.

Ruch przy książkach panował wielki. Największej poszło egzemplarzy „Monte Cassina" Wańkowicza, albumów wojskowych, książek dla dzieci i podręczników szkolnych. Podręczniki udostępnił również w sprzedaży ze swych zapasów i Skarb Narodowy.

Serce rosło, gdy się „podsłuchiwało" rozmowy przy stoiskach Veritasu i SPK. Czytelnicy, to zawsze jakby rodzina, która ma coś ze sobą do pogadania. Korzystali więc i tu ze sposobności, aby wypowiedzieć swoje krótkie uwagi o tej lub owej książce świeżo wydanej, a na proponowane prospekty (rozdawano katalogi księgarskie, „Nową Książkę" i inne) nieraz odpowiadali: „O, dziękuję, to już mam w domu". W kiosku SPK były również prospekty Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, z którymi zapoznało się wielu zainteresowanych.

Na wystawie były zainstalowane mikrofony radia monachijskiego, do którego na krótkie, informacyjne przemówienia zapraszał dyrektor Kielanowski. O księgarni SPK mówił kol. Z. Poklękowski, o wydawnictwach SPK — kol. Kasprzycka. Specjalnie miło było mi podkreślić, iż wydawnictwa oświatowe budzą coraz większe zainteresowanie w Ameryce i Kanadzie wśród kół dawnej emigracji, a także w wielu stowarzyszeniach, gdzie t. zw. „stara" i „nowa" emigracja pracują wspólnie.

NIECHAJ ŻYJĄ GOSPODARZE!

Na zakończenie o gospodarzach. Szczerze i po prostu: był to wzór przygotowania i prowadzenia zjazdu. Zarówno w typie organizowania, jak i w samym wykonaniu technicznym. Dokładność, bezpośredni i nieurzędowy styl rozsyłanych okólników — to była już dobra zapowiedź. Na miejscu stwierdziliśmy to samo. Pogoda. I niewymuszoność w przemówieniach, serdeczna życzliwość w stosunku do gości, porządek, umiejętność operowania dużymi masami, brak gorączkowego pośpiechu — i wszędzie punktualność. Komitet z inż. Zabą na czele, który był wszędzie (ciekawe ile nocy nie dospał?), o wszystkim pamiętał i wszystkich honorował, pomagał i prowadził. Ten komitet mógłby urządzać kursy instrukcyjne przygotowywania zjazdów i zlotów. Powie ktoś, że taka czy inna koncepcja, drobna w całości zlotu, mogła być dyskutowana. Zapewne tak, ale to dowód, że po prostu zaciekawiała specjalistów, całość zaś była harmonijna i na piątkę rzymską.

„Dom Kombatanta" odegrał też swoją rolę w zlocie. Jest to bodaj król naszych domów SPK w Wielkiej Brytanii. Oczywiście predestynują go do tej roli i warunki zewnętrzne: obszerne pomieszczenie, sala na kilkaset osób ze sceną, dobrze wybrana dzielnica, zapewniająca swobodę w tańcach i śpiewach (jak to było rozkosznie posłuchać sobie wieczorem bez strachu o sąsiadów...) Świetny obiekt wybrał swego czasu Zarząd Okręgu „Syrena". Natomiast niezmordowana gościnność, doskonała kuchnia, taniość posiłków — to już zasługa pracowników z kierownikiem kol. Kopciem na czele. Chciałoby się tam nie klientami, lecz gośćmi. Boję się tylko, czy goście nie zmęczyli swym humorem i radością gospodarzy. Podobno nie, bo nas zapraszali na przyjazd następny.

Wszystko to, co się działo w Manchesterze, mogło wykwitnąć i udać się tylko w dobrze społecznie pracującym środowisku. Duma mnie ponosi — trudno, regionalizm organizacyjny to nie grzech, bo przecież zorganizowane życie społeczne Manchesteru i okolicy tworzą też i to w dużej mierze koledzy z dawnego SPK z „Syreny" i z Włoch z 2 Korpusu, którzy tam osiedli w gromadzie.

Wiele robi Manchester, „stara" i „nowa" emigracja odbudowuje kościół i będzie to kościół polski. Zniszczony ten kościół został kupiony z domem przez SPK w roku 1948.

Ma Manchester swoje szkółki polskie, chóry, zespoły taneczne, harcerstwo, wiele organizacji nie śpiących, ostatnio utworzono nawet sekcję londyńskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w Niemczech, ma swego „wujcia Zdzicha", popularnego opiekuna dzieci. Napewno jeszcze wiele możnaby pisać o Manchesterze i okolicy, ale i tak nałykaliśmy się przez te trzy dni wiele polszczyzny.

Odświeżyliśmy się i umocnili na duchu w powietrzu manchesterskim, mimo, że ponoć pełno tam dymu fabrycznego.

Udał się ten Zjazd Zgody.

Z. Kasprzycka

„Markietanki" poszły w świat

Komedia „Markietanki", piróra kol. N. Sądka, grana w W. Brytanii przez Teatr Polski im. Słowackiego, a następnie wydana przez SPK, pojawiła się również na scenach emigracyjnych w Australii. Wychodzący w Melbourne tygodnik „Głos Polski" donosi, iż w dniu 15 marca wystawiło ją Amatorskie Koło Teatralne w Ashfield.

Czytamy w recenzji: „Bezpretensjonalna, dowcipna sztuka, osnuta na tle przeżyć naszych dzielnych żołnierzy 2 Korpusu we Włoszech, przypadła do gustu licznej publiczności, zarówno dzięki swej naturalnej bezpośredniości, jak i dobrej grze całego zespołu".

Na sali zebrało się 170 osób. Dochód z przedstawienia był przeznaczony na zakup lekarstw dla rodaków w Polsce. Sztuka ma być powtórzona w Ashfield a jej udała premiera zachęci niewątpliwie inne zespoły teatralne do wprowadzenia jej na deski sceniczne i w innych ośrodkach Australii.

Nowe koło w Australii

W Newcastle, dużym ośrodku przemysłowym w Nowej Południowej Walii, gdzie pracuje i przebywa około 1500 Polaków, powstało w ub. miesiącu nowe Koło SPK nr 4.

Na zebranie organizacyjne przybył delegat Oddziału, kol. J. J. Adamski. Koło posiada własną biblioteczkę, złożoną z około stu tomów.

Zgłoszenia do Koła przyjmuje kol. Wilhelm Kozaczyński, 51, Church Street, Newcastle.

Powrót kapelana SPK w Italii z USA

W Wielki Piątek powrócił do Rzymu po półrocznym pobycie w Stanach Zjednoczonych o. Michał Kolbuch, M.S., kapelan SPK w Italii.

Poszukiwania

BRONISŁAW RADEL z woj. grodzieńskiego, w czasie wojny służył w 2 Korpusie — poszukiwany przez kuzyna w Stanach Zjednoczonych.

TADEUSZ MUSZYŃSKI, ur. 20. 1. 1933 w Drohobyczu — poszukiwany przez ojca.

MARIAN JARCZEWSKI, syn Karola, lat około 47, urodzony w Obertynie — poszukiwany przez rodzinę w Polsce.

Zgłoszenia prosimy kierować do Zarządu Głównego SPK, 18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.

List i odpowiedź

Szanowny Kolego Redaktorze!

W związku z moim sprawozdaniem z uroczystości w Manchesterze p. t. „Historyczna manifestacja w Manchesterze", zamieszczonym w „Polsce Walczącej" (Nr 11 (168) z dnia 17 maja b. r.) uprzejmie komunikuję, iż żałuję, że w skrótach redakcyjnych uległy opuszczeniu lub zmianie fragmenty artykułu, które uważałam za ważne w konstrukcji całości sprawozdania. A mianowicie: część wypowiedzi z mowy gen. Sosnkowskiego o Marszałku Piłsudskim; fragment tyczący korzystania z obcych pieniędzy; zdanie tyczące owacyj sali na cześć Pana Prezydenta, Premiera rządu, Generalnego Inspektora oraz przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacyj społecznych.

Bardzo sobie wysoko cenię możność pisania w „Polsce Walczącej" i współpracę z Kolegą Redaktorem i jestem przekonana, że współpraca ta zawsze będzie jak najlepsza, zawsze służę swym skromnym piórem w miarę posiadanego czasu. Ponieważ jednak nawet najskromniejszy autor chciałby, aby jego opracowanie pokrywało się — w jego pojęciu — z tym co widział, obserwował i słyszał, pozwalam sobie jako sprawozdawca „Polski Walczącej" z uroczystości manchesterskich na parę słów niniejszego listu.

Łączę koleżeńskie słowa szacunku.

Zofia Kasprzycka

Londyn, dnia 21 maja 1953.

*

OD REDAKCJI

Na marginesie listu Kol. Z. Kasprzyckiej pragniemy zanotować, że ogromnie sobie cenimy Jej pióro i przede wszystkim szczery i entuzjastyczny patriotyzm i dlatego właśnie Jej powierzyliśmy sprawozdanie z historycznej manifestacji w Manchesterze.

Równocześnie jednak pragniemy zaznaczyć, iż nie istnieje na świecie pismo, którego redakcja nie miałaby prawa do skrótów nadesłanych materiałów prasowych. Skróty te podyktowane były tylko szczupłością łamów „Polski Walczącej". Oprócz ustępu mowy gen. Sosnkowskiego o obcych pieniądzach pominęliśmy, również szereg innych, równie doniosłych wypowiedzi Generała, gdyż na przytoczenie całości jego wywodów trzeba by kilku numerów „Polski Walczącej". Opuściliśmy m. in. fragment mowy o trudnościach, jakie czyniono Generałowi w związku z niedoszłym zjazdem ambasadorów, jego krytykę „mężów opatrznościowych" w polityce polskiej i łączenia imienia jednostki z racją stanu, wysunięcie postulatu zmiany praktyk politycznych w obrębie obowiązującego prawa konstytucyjnego itd. itd.

Istotnie **streściliśmy** wypowiedź gen. Sosnkowskiego o Marszałku Piłsudskim. Nie **przemilczeliśmy** również owacji sali na rzecz Głowy Państwa, gdyż napawa nas to dumą. Prawdopodobnie Kol. Kasprzycka przeoczyła zdanie jej własnego sprawozdania, wydrukowane w trzecim łamie, wiersz 48, 49, które brzmi następująco: „Po uroczystym i gorącym przywitaniu P. Prezydenta R. P. ..." itd. Natomiast istotnie, czego żałujemy, opuściliśmy ustęp o brawach na cześć Premiera, Generalnego Inspektora, przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacji społecznych. Co prawda, wychodzimy z założenia, że dobre obyczaje nakazują okląskiwać **wszystkich** zaproszanych na uroczystości gości i nie widzieliśmy powodu, aby fakt ten specjalnie podkreślać.

REDAKCJA

Koło nr. 13

W nrze 7 (164) „Polski Walczącej" z dnia 5 kwietnia b. r. zamieściliśmy „komedyjkę w jednym akcie" p. t. „Marcowi kombatanci". Przez zupełny przypadek autor tejże „komedyjki" akcję jej umiejscowił w „Kole SPK nr 13", pewien będąc, iż w rzeczywistości Koło takie nie istnieje. Tymczasem okazuje się, że Koło takie nie tylko istnieje, ale i grupuje najstarszych kombatantów Polskich Sił Zbrojnych, mianowicie b. żołnierzy I Dywizji Legionów. Członkami Koła jest kilkudziesięciu kawalerów orderu „Virtuti Militari".

Nie potrzebujemy podkreślać, jak bardzo jest przykro redakcji z powodu tej koincydencji, nie mówiąc o tym, że sama treść satyry wyłączała jakiekolwiek aluzje pod adresem naszych tak bardzo zasłużonych dla Ojczyzny Kolegów.

Redakcja

Informacje o urlopie we Francji

(Dokończenie ze str. 1)

Pokoje w hotelach zamawiać należy odpowiednim listem do SPK przynajmniej na 10 dni przed przyjazdem. Zamawiającemu odwrotną pocztą zostaną przesłane adresy hotelu, w którym zarezerwowano pokój i cena za dobę.

Można też po przybyciu do Paryża, bez uprzedniego zarezerwowania hotelu, zgłosić się do Domu Kombatanta, skąd przybywający na urlop zostaną skierowani w miarę wolnych miejsc do jednego z najbliższych hoteli.

5. W czasie pobytu w Paryżu Sekretariat SPK udziela turystom wszelkich potrzebnych informacji.

6. Zarząd Domu przyjmuje również zgłoszenia wycieczek na zakwaterowanie w hotelach i wyżywienie w Domu Kombatanta. Na żądanie może dostarczyć przewodników za opłatą 1500 frs. dziennie.

7. Zarząd Domu prosi o podanie tych informacji zainteresowanym przyjaciołom i znajomym z podkreśleniem, że Dom Kombatanta Polskiego w Paryżu jest ośrodkiem życia towarzyskiego, społecznego i kulturalnego wolnych Polaków we Francji.

ZARZĄD DOMU KOMBATANTA W PARYŻU

DELEGAT ZARZĄDU GŁ. NA ZJAZD ODDZIAŁU BELGIA

W dniu 31 b. m. odbędzie się Zjazd Delegatów Oddziału SPK Belgia. Na zjazd wyjeżdża jako delegat Zarządu Głównego, kol. Adam Treszka.

Printed for „Polska Walcząca" by „Veritas Foundation Press" 12, Praed Mews, London, W. 2. Tel. PAD 9784.